

dr hab. Rafał Proszak, prof. UEK
Katedra Stosunków Międzynarodowych
Kolegium Gospodarki i Administracji Publicznej
Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie

Kraków, 31 sierpnia 2023 roku

RECENZJA PRACY DOKTORSKIEJ

Magistra Dominika Tylki

pt. *Podmiotowe uwarunkowania sprawczości władzy.*

Studium wybranych teorii władzy

napisanej pod kierunkiem ks. prof. dr. hab. Janusza Węgrzeckiego

WPROWADZENIE

W myśl art. 187. 1 oraz 2. ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. *Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce*, na podstawie której procedowany jest przewód doktorski Pana mgr. Dominika Tylki, rozprawa doktorska powinna:

- 1) wykazywać ogólną wiedzę teoretyczną kandydata w danej dyscyplinie naukowej,
- 2) potwierdzać umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej lub artystycznej.
- 3) stanowić oryginalne rozwiązanie problemu naukowego,

Stwierdzam, że przedłożona do oceny recenzenckiej rozprawa spełnia kryteria wskazane przez ustawodawcę.

Podjęty przez doktoranta problem naukowy nie był dotąd przedmiotem zainteresowania polskich badaczy, stąd, bez zastrzeżeń, recenzowaną rozprawę należy uznać za przedsięwzięcie oryginalne. Naturalnie istnieją liczne opracowania traktujące o namyśle Michela Foucaulta oraz Stevena Lukesa nad władzą, lecz brakowało tak pogłębionego studium porównawczego, w którym postawiono „podmiotowość” w centrum uwagi. Wybór tematu, jego ujęcie i sama realizacja projektu badawczego wpisują się w pole dociekań naukowych, właściwych dla dyscypliny nauki o polityce i administracji. Lektura przekazanej do recenzji rozprawy doktorskiej pozwoliła mi stwierdzić, że Doktorant posiada odpowiednią wiedzę oraz zdolności samodzielnego prowadzenia pracy naukowej w dyscyplinie naukowej, w której ubiega się o nadanie stopnia naukowego doktora.

Powyżej sformułowania opinia nie zwalnia mnie z potrzeby szczegółowego odniesienia się do poszczególnych aspektów recenzowanej rozprawy, wraz z komentarzem krytycznym, który mógłby posłużyć Doktorantowi w przygotowaniu publikacji książkowej, co uważam za pożądane w obliczu dostrzeżonej luki w polskim piśmiennictwie traktującym o myśli Foucaulta i Lukesa.

Uwagi do tytułu pracy

W mojej ocenie, tytuł pracy wymaga gruntownej korekty.

Tytuł główny pracy to: *Podmiotowe uwarunkowanie sprawczości władzy*. Nie znajduje uzasadnienia dla takiego sformułowania w odniesieniu do myśli Michela Foucaulta. W namyśle Foucaulta dominuje spojrzenie na władzę jako na moc podmiototwórczą, która „istotę ludzką” czyni „człowiekiem” (uformowanym podmiotem o określonej tożsamości – Foucaulta figura ujarzmienia), a nie jako na efekt rozmyślnych (lub też nie) działań podejmowanych przez podmioty, strony stosunku władczego, determinujące skuteczność władzy. To nie podmiot „warunkuje” tu władzę, lecz władza „warunkuje” podmiot. Foucault programowo nie był skoncentrowany na pochodzeniu (legitymizacją) władzy, zwłaszcza w okresie, w którym stracił zainteresowanie „osobą suwerena”: w I tomie *Historii seksualności* miał stwierdzić, że „stosunki władzy mają zarazem charakter intencjonalny i niesubiektywny”¹ (choć dominujący w stosunku władczym dąży do realizacji świadomego celu, to sama natura tej relacji odbiera nam możliwość ustalenia, że ktoś tu realizuje określony plan, określoną strategię działania –

¹ M. Foucault, *Historia seksualności. Tom I: Wola wiedzy*, Czytelnik, Warszawa 1995 s. 85.

dynamika władzy zaburza celowość ludzkiego działania; *niesubiektywność* oznacza, że struktury władcze w istocie determinują zachowania obu stron relacji władczej). Nad dynamiką władzy nie sposób bowiem zapanować (uwarunkować ją), wprzęgając ją w określony plan działania. Stąd też Foucault nie poszukiwał „podmiotowego uwarunkowania sprawczości władzy” (tudzież „podmiotowego uwarunkowania władzy”, jak w pracy wielokrotnie Doktorant rzecz przedstawia, chociażby na s. 15), lecz koncentrował swą uwagę na jej mechanizmach. Miast rozważać kondycję władzę sprawującego, szukał efektów jej sprawowania. Choć deklarował, że nie jest przesadnie zainteresowany motywacjami sprawującego władzę, to żywo interesował się jej efektami, czyli upodmiotowieniem właśnie. W swym późnym i kluczowym dla przedmiotu recenzowanej rozprawy tekście, *Podmiot i władza*², miał przypomnieć swojemu czytelnikowi, że w swej refleksji nad władzą bardziej interesowało go „jak”, aniżeli „co” i „dlaczego”. Stąd też jego zaskakujące stwierdzenie, że „władzy nie ma”, jako że władza jedynie „dzieje się” (kluczowe jest tutaj pytanie o to, jak jest ona sprawowana) – w Heideggerowskim stylu odróżniwszy „byt” władzy (czemu zaprzeczał) od jej „bycia” (co afirmował). To o dynamikę władzy tu chodzi, a nie o jej opis w bezruchu, jako „ciała stałego”(rzeczy, pozostając do dyspozycji określonego podmiotu, który ją trwale dzierży). Przyjmując, że władza „jest”, winniśmy dokonać jej „statycznego opisu”, wskazując precyzyjnie jej zakres (przedmiot), warunki sprawowania (legitymacja), identyfikując dzierżyciela i adresata. Tymczasem, jak twierdzi Foucault, władzy nie da się umiejscowić: władza krąży, nie dając się nikomu przywłaszczyć, jak bogactwo czy inne dobro, raz ją sprawujemy, a raz jej podlegamy, wszyscy pozostajemy w jej trybach³. Miast wikłać się w ontologię władzy, starał się zrozumieć, co władza z nami robi. Jak rzecz komentuje Ch. Taylor: „Władza’ w takim sensie, w jakim widzi ją Foucault, ściśle powiązana z ‘dominacją’, nie wymaga dokładnie oznaczonego sprawcy, wymaga jednak ofiary”⁴. Nie twierdzą, że Foucault nie był zainteresowany podmiotem władzę sprawującym, sięgającym po instrumenty rządzenia – władzy poddany, w obserwowanej przez nas sytuacji, może wszak niepostrzeżenie stać się władzę sprawującym i na odwrót – lecz to odpodmiotowane struktury władzy, działające poprzez aktorów władzy, w istocie go zajmowały. Aczkolwiek, co trzeba tu zaznaczyć, w *Podmiot i władza* podkreślił, że to właśnie podmiot, a nie władza, od zawsze znajdował się w centrum jego zainteresowania („Nie władza zatem, lecz podmiot jest zasadniczym tematem

² M. Foucault, *Podmiot i władza*, „Lewą Nogą” nr 9 (1998) [M. Foucault, *Subject and Power*, *Critical Inquiry*, nr 4 (1982)]

³ M. Foucault, *Trzeba bronić społeczeństwa. Wykłady w College de France*, 1976, KR, Warszawa 1998, s. 39.

⁴ Ch. Taylor, *Foucault o wolności i prawdzie* w: M. Kwiek (red.) „*Nie pytajcie mnie, kim jestem...*” *Michel Foucault dzisiaj*, UAM, Poznań 1998, s. 95.

moich studiów”⁵). To „troska o siebie”, czyli dotarcie do *Ja*, w tym również *Ja* „dominatora”, było celem jego intelektualnych wysiłków. Badając władzę w działaniu szukał w istocie człowieka, jak finalnie przyznaje, a być może nie tyle człowieka, co samego siebie, by dotrzeć do własnego *Ja*, ujawniając tu swe Nietzscheańskie inspiracje, co postanowił wyeksponować Richard Rorty w swej recepcji myśli Foucaulta, dostrzegając w nim bardziej „poetę”, aniżeli „filozofa”, poszukiwacza siebie, a nie „powszechnej ważności” swych obserwacji i wniosków („A co powszechna ważność ma wspólnego ze mną?”)⁶. Szukał momentu, w którym władza napotyka opór, kiedy tożsamościowe ujarzmienie przez zewnętrzną władzę spotyka się z ujarzmiającą mocy wewnętrznego samowładania, czyli wolnością – wysiłki na rzecz „samopanowania” nie oznaczają jednak, że jednostka uzyskuje zdolność „panowanie nad władzą” (uwarunkowania jej), a jedynie, że faktycznie/pozornie się jej opiera. Jak głosi fraza autorstwa Foucaulta: „Władza jest zbiorem działań w odpowiedzi na działanie”⁷. Nie jest jednak pewne, czy opór przyniesie podmiotowi jego wyzwolenie, czy faktyczna wolność jest w ogóle możliwa, jako że w przypadku Foucaulta nie możemy być do końca pewni jego stanowiska w tej sprawie. Jak zauważa w *Woli wiedzy*: „tam, gdzie jest władza, istnieje też opór (...). Te punkty oporu obecne są wszędzie w sieci władzy”⁸ – opór zakłada władzę, władza zakłada opór, nierozzerwalny związek, nic nie funkcjonuje w oderwaniu od władzy, całość naszej egzystencji jest w nią wpleciona. Tym niemniej, w *Podmiot i władza* miał skonstatować: „...naczelnym zadaniem politycznym, moralnym, społecznym i filozoficznym naszych dni nie jest wyzwolenie jednostki spod władzy państwa. Wyzwalać się musimy zarówno od państwa, jak i od typu indywidualizacji, który nas z nim wiąże. Trzeba promować nowe odmiany podmiotowości, odrzucając tę formę bycia jednostką, którą narzucano nam od kilku stuleci”⁹ – brzmiąc tu niemal jak Lukes w jego zmaganiach z fałszywą świadomością. Jest to myśl charakterystyczna dla okresu etyczno-estetycznego w jego twórczości (dwa ostatnie tomy *Historii seksualności*). A jednak, we wcześniejszych swych pracach wielokrotnie dawał nam do zrozumienia, że trud to daremny – nie ma faktycznej wolności od władzy i podmiotowości władzą nienakreślonej, a jedynie jej pozór, złudne poczucie wolności – popadając raczej w nihilizm, aniżeli dając nam nadzieję na ustalenie zrębów naszej autonomii, naszej „prawdy” o

⁵ Tamże, s. 176.

⁶ R. Rorty, *Moralna tożsamość a prywatna autonomia: przypadek Foucaulta* w: M. Kwiek (red.) „*Nie pytajcie mnie, kim jestem...*” dz. cyt, s. 36.

⁷ M. Foucault, *Podmiot i władza*, dz. cyt., s. 187.

⁸ M. Foucault, *Historia seksualności. Tom I: Wola wiedzy*, s. 86.

⁹ Tamże, s. 182.

sobie i o świecie, w którym jesteśmy zanurzeni¹⁰. Ta zmienność akcentów, postulatów i twierdzeń wynikać może z powstawania kolejnych prac w znacznych odstępach czasu, „dojrzwania” Foucaulta, choć można bez większego ryzyka stwierdzić, że jest to cecha twórczości tego filozofa („poety”, jak preferuje Rorty), którego potrzeba systematyzacji, koherentność wykładu, czy terminologiczny rygoryzm w przekazie niespecjalnie obchodziły. Lektura tekstów Foucaulta do łatwych nie należy: formułuje radykalne sądy, by następnie je zmiękczyć, a finalnie afirmatywnie do nich powracać – tocząc ewidentnie grę ze swym czytelnikiem.

Jednocześnie, tytuł główny recenzowanej pracy doktorskiej – przy określonym rozumieniu na czym polegać miałyby „uwarunkowanie władzy” – oddaje podejście właściwe dla Stevena Lukesa, który relację władczą dostrzega w aktywnym działaniu podmiotu, odpowiedzialnego za efekty swych decyzji władczych, w przeciwieństwie do władczych(?) oddziaływań struktur (zdepersonalizowanych instytucji), bez możliwości ustalenia odpowiedzialnego za dobrostan im podporządkowanych. Skoro jednak drugim bohaterem pracy jest Foucault, to taki kształt tytułu głównego jest, w mojej opinii, niewłaściwy.

Uwagi krytyczne jestem gotów sformułować również w odniesieniu do podtytułu: *Studium wybranych teorii władzy*. Po pierwsze, choć w pracy przywołano refleksję nad władzą licznych badaczy, to uwaga Doktoranta koncentruje się na dwóch: Michela Foucaulta i Stevena Lukesa. Choć wybór dwóch spośród wielu wciąż jest wyborem, to jednak w trosce o właściwe oddanie w tytule zawartości pracy, warto przywołać nazwiska tych dwóch badaczy. Po drugie, wykazuję rezerwę wobec przedstawiania namysłu nad władzą autorstwa Foucaulta oraz Lukesa jako „teorii władzy”. Stoję na stanowisku, że obecnie nadużywamy pojęcia „teoria” w odniesieniu do naukowego namysłu nad otaczającą nas rzeczywistością. Owocem nie każdego namysłu jest teoria, jeśli pod tym terminem kryje się *metodologicznie uporządkowana (usystematyzowana), całościowa koncepcja, zawierająca opis i wyjaśnienie określonych zjawisk, zależności i zagadnień, tworząca spójny system pojęć i twierdzeń właściwych dla tego, co opisywane i wyjaśniane*. Co istotne, ani Foucault, ani Lukes nie przedstawiali swych refleksji nad władzą jako „teorii władzy”. Otwierając *Podmiot i władza* Foucault miał wręcz zaprzeczyć, że jego intencją było zbudowanie teorii władzy: „Idee, które zamierzam tu przedstawić, nie

¹⁰ Komentarz Charlesa Taylora: „Idea wyzwolającej prawdy jest głębokim złudzeniem. Nie ma prawdy, której można by być orędownikiem, której można by bronić czy ratować przedsystemami władzy. Wprost przeciwnie, każdy taki system definiuje swój własny wariant prawdy. I nie ma ucieczki przed władzą ku wolności, bowiem takie systemy władzy są współmierne ze społeczeństwem. Możemy tylko przechodzić z jednego do drugiego” (Ch. Taylor, *Foucault o wolności i prawdzie*, dz. cyt., s. 81-82).

należą do obszaru teorii ani metodologii. Chciałbym przede wszystkim zdefiniować cel moich badań z ostatnich dwudziestu lat: nie chodziło w nich o analizę fenomenu władzy lub o wypracowanie jej podstaw. Moim zamiarem było raczej naszkicowanie historii różnych metod, przy których użyciu przekształcano – w tej kulturze – stworzenia ludzkie w podmioty”¹¹. Komentując myśl Foucaulta, Giorgio Agamben zauważył, że luki w obrazie odmalowywanym przez autora *Nadzorować i karać* są tak duże, że jego myśl nie może uchodzić za „jednolitą teorię władzy”, której zresztą „wypracowania ten niezmiennie odmawia”¹². Również Lukes nie użył w *Power: A Radical View* pojęcia „teoria” w odniesieniu do własnych ustaleń na temat władzy, jak również w odniesieniu do efektów dociekań badaczy, których namysł był punktem wyjścia dla jego studium władzy, czyli Dahla oraz Bachracha i Baratza, a także Webera czy Gramsci’ego [konsekwentnie używał tu terminów *concept, view* (konkretnie to właśnie pojęcie odniósł w tytule swej pracy do własnych rozważań), *idea* oraz *thought*]. Socjologowie stosują współcześnie termin „teoria” w badaniach nad władzą w odniesieniu głównie do czteroelementowej konstrukcji: elitystyczna teoria władzy, pluralistyczna teoria władzy, klasowa teoria władzy, feministyczna teoria władzy. Co oczywiste, przesadnym rygoryzmem byłoby traktować ten zbiór jako zamknięty, lecz to, co jest tu istotne, to fakt, że w każdej z tych „teorii władzy” mieści się cały szereg autorskich refleksji nad władzą.

Broniąc się przed zarzutem o przyjęcie malkontenckiej postawy, pragnę zaproponować Doktorantowi następujący tytuł jego rozprawy, jeśli podejmie starania jej publikacji w przyszłości: *Podmiot wobec władzy. Michela Foucaulta i Stevena Lukesa namysł nad władzą*. Sądzę, że zaproponowany tytuł główny pracy lepiej przystaje do treści jej problemu badawczego [„Jakie znaczenie dla zrozumienia problemu władzy w teoriach władzy społecznej ma rozpoznanie ujętego w nich problemu podmiotowości? (s.9)], jak i jej celu [„Ambicją niniejszej pracy jest odsłonięcie w większym stopniu niż dotychczas ma to miejsce w literaturze przedmiotu pola problemowego, jakie wytycza związek podmiotowości z władzą” (s. 16)]. Z kolei podtytuł ogranicza spektrum rozważań nad władzą do dwóch jej ujęć, które stanowią w istocie rdzeń recenzowanej pracy doktorskiej. W efekcie, przyszłoby Doktorantowi przeprowadzić również gruntowną redakcję swej rozprawy w miejscach, w których posłużył się terminem „teoria” (co – warte odnotowania, Doktorant miejscami posługuje się pojęciem „koncepcja” w miejsce terminu „teoria”).

¹¹ Tamże, s. 176. Doktorant cytuje ten fragment (s. 107), ale pomija pierwsze zdanie, w którym Foucault deklaruje ograniczoność swego przedsięwzięcia.

¹² G. Agamben, *Homo sacer. Suwerenna władza i nagie życie*, Prószyński i s-ka, Warszawa 2008, s. 15.

Uwagi do wstępu

Problem badawczy oraz główną hipotezę badawczą pracy sformułowano poprawnie.

Pytanie i hipoteza badawcza w odniesieniu do rozdziału I są czytelnie sformułowane. W przypadku rozdziału II hipoteza badawcza brzmi: „W teorii władzy Michela Foucaulta podmiotowość jest zarówno produktem jak i uwarunkowaniem działania władzy”. Trwając przy uwagach dotyczących tytułu pracy, nie mogę potwierdzić poprawności tej hipotezy. M. Foucault nie zajmował się badaniem podmiotowych uwarunkowań działania władzy. Szerzej odniosę się do tej kwestii w ocenie rozdziału II. Hipoteza badawcza sformułowana w związku z pytaniem badawczym w rozdziale III [„W teorii władzy Stevena Lukesa władza wyraża możliwość podmiotowego sprawstwa w odniesieniu do realnych interesów swoich i innych osób” (s. 12)] jest *de facto* tezą. O tym, że mamy do czynienia z hipotezą decyduje jej przypuszczający charakter. Tymczasem, twierdzenie, że to podmiotowe sprawstwo (możliwość ponoszenia odpowiedzialności za decyzję władczą) warunkuje pojawienie się stosunku władczego, wynika wprost z rozważań Lukesa. To twierdzenie nie wymaga weryfikacji lub falsyfikacji, jako że jest jednym z fundamentalnych przesłań wywołu Lukesa, przez co nie można go traktować jako hipotezę. Nie mam uwag krytycznych do pytania i hipotezy badawczej w rozdziale IV.

Uwagi do rozdziału I., zatytułowanego: „Problem podmiotowości i współczesny dyskurs na temat władzy”

Wysoko oceniam rozpoczęcie rozważań od podkreślenia wagi pytania o podmiot dla naszej, zachodniej tradycji intelektualnej. Doktorant umiejętnie prześledził właściwy nam namysł nad źródłami podmiotowości, w tym nad pytaniem o związek między autonomią a byciem podmiotem (s. 17-33). Uważam, że zabrakło tu niedającego się współcześnie pominąć wątku, jakim są rozważania wokół podmiotu (*self*) w konfrontacji ustaleń myślicieli liberalnych (J. Rawls, R. Rorty) z uwagami krytycznymi formułowanymi w środowisku komunitariańskim (M. Sandel, Ch. Taylor, A. MacIntyre).

Pozytywnie oceniam wykorzystanie modelu analitycznego Floro Avelino’a, porządkującego różnorodne refleksje wokół władzy i ich zastosowanie do ustaleń Foucaulta i Lukesa (s. 48-49).

Żałuję, że zabieg ten nie został wykorzystany na kolejnych etapach pracy, jako że model Avelino'a mógłby z powodzeniem służyć jako narzędzie analityczne w porównawczym zestawieniu myśli obu autorów. To, co wysłowione na s. 48-49, winno zostać rozwinięte i potwierdzone odpowiednimi cytataми, zaczerpniętymi z dzieł Foucaulta i Lukesa w rozdziale IV. Byłby to niewątpliwie autorski wkład Doktoranta w studia na władzę.

W tym miejscu przechodzę do hipotezy badawczej, postawionej w związku z pytaniem badawczym w rozdziale I. O ile, bazując na modelu Avelino'a, Doktorant zdołał wykazać istotne różnice między podejściem Foucaulta i Lukesa do fenomenu władzy, to nie przedstawił przekonujących dowodów na rzecz poprawności twierdzenia, że oba w „największym stopniu wspólne reprezentują dyskurs na temat władzy politycznej”. Nie znajduję bowiem potwierdzenia tego rodzaju hipotezy ani w u Johna Scotta, ani u Hindessa, na których autorytet Doktorant się powołał (s. 49-51) – *nota bene*, Hindess przedstawia namysł nad władzą Foucaulta i Lukesa jako „filozofie władzy”, a nie jako „teorie władzy” (!) To, że dany autor należy do „nurtu pobocznego” (jak orzekł Scott w odniesieniu do myśli Foucaulta) nie powoduje, iż wraz z wybranym myślicielem „głównego nurtu” „wspólnie w największym stopniu reprezentują dyskurs” na temat władzy. O przynależności do „nurtu pobocznego” decyduje wszak nieprzystawalność do głównych linii podziału obserwowanych w ujęciach władzy głównego nurtu, z różnych przyczyny. Podobnie rzecz się ma w przypadku Hindessa, który filozofie władzy dzieli na te, które dostrzegają w niej (1) zdolność do działania władczeo oraz na te, które widzą w niej (2) uprawomocnioną zdolność do takiego działania. Tak właśnie dla Hindessa przebiega linia podziału. Tymczasem, co zresztą zauważa Doktorant, myśl Foucaulta nie daje się wpisać w tę dychotomię (s. 51), jako że myśl autora *Nadzorować i karać* ewoluowała – nie uzależniając władzy od zgody na jej sprawowanie, nie ignorował, zwłaszcza w późnym okresie swej twórczości, wagi „legalnej”, jak i domniemanej zgody na sprawowanie rządów w warunkach właściwych dla reżimu liberalnej demokracji, tudzież „rządomyślności”, kiedy to kwestie wolności, autonomii i „troski o siebie” stały się dla niego tak ważne. Nie przekonuje mnie również twierdzenie, że to przynależność do odmiennych kultur intelektualnych, anglosaskiej (Lukes) oraz francuskiej (Foucault), czyni z nich najlepszych reprezentantów dyskursu na temat władzy.

Nie sądzę, że odbiorca rozprawy doktorskiej oczekuje od Doktoranta dostarczenia dowodu, że jego autorski dobór wynikał z „największej reprezentatywności” obu badaczy w myśleniu o władzy. Wystarczy wskazanie istotnej różnicy między nimi, a jest nią właśnie podejście do roli podmiotowości, co w pełni odpowiada przedmiotowi rozprawy. W modelu Avelino dychotomia

„*constraining versus enabling*” (panowanie struktur czy władza osób)¹³ najlepiej odpowiada problematyce rozprawy, co nie przeszkadza, jak podniosłem wyżej, twórczo wykorzystać innych „podziałów” wskazanych przez tego autora w przygotowanej rozprawie doktorskiej.

Uwagi do rozdziału II., zatytułowanego: „Podmiotowe uwarunkowania sprawczości władzy w teorii Michela Foucaulta”

Rekonstrukcja myśli Michela Foucaulta na temat władzy jest przeprowadzona przez Doktoranta z pedantyczną starannością. Jego znajomość twórczości tego oryginalnego myśliciela zasługuje na uznanie. Szukanie potknięć w wysokiej próbie sposobie przybliżania i wyjaśniania meandrów intelektualnych poszukiwań francuskiego filozofa byłoby zwykłym czepialstwem, a nie tak rozumiem rolę recenzenta.

Problem, w mojej ocenie, pojawia się w momencie interpretacji samoujarzmienia podmiotu, gdy Doktorant wzmiankuje o koncepcie oporu, o działaniu w odpowiedzi na działanie władzy, a zwłaszcza w miejscu, w którym przedstawiono pojęcie „rządomyślności”. W Grafice 2 (s. 147), Doktorant przedstawia podmiot ujarzmiony przez rzeczywistość i samego siebie jako zdolnego do „reprodukcji i modyfikacji praktyk władzy”. Czy oznacza to, że podmiot zyskuje zdolność definiowania charakteru władzy, determinowania (uwarunkowania) jej zakresu i technik? Władza pozostaje władzą. Jej istota jest niezmienna. W oporze podmiotu nie odnajduję mocy „uwarunkowania działania władzy”. To, że jednostka dobiera określone techniki rządzenia, jest odpowiedzią na okoliczności, w których się znajduje, nad którymi zresztą nie panuje. Nie jest również zdolna przewidzieć efektów podjętych działań władczych, przez co – znów – poddana jest „logice władzy”, nie kształtuje jej. *Nota bene*, można tu prowokacyjnie zapytać: czy można kształtować coś, co nie istnieje, jak zakłada Foucault? Jednak najważniejszą wątpliwość budzi zwrotność dostrzeżona przez Doktoranta: podmiot jest warunkowany przez władzę <> władza jest warunkowana przez podmiot. Czy mogę zwrotnie

¹³ Kluczowa uwaga Avelino’a: „For some, power is inherently agent-centric, as formulated by Lukes: ‘Human agents, whether individuals or collectivities, have power or are powerful within structural limits, which enable and constrain their power. (. . .) If they are so structurally constrained or determined that they are unable to act otherwise than they do, then they are powerless to do so, and so they are powerless, not powerful’ (Hayward and Lukes 2008, p. 12). In contrast, Foucault has analyzed as an inherently non-subjective phenomenon that it is exercised *by* structures and *through* actors, contending that ‘individuals are the *vehicles* of power’ (Foucault 1980, p. 101). Foucault demonstrates how certain mechanisms ‘automize’ and ‘disindividualize’ power and how a material or ideological structure can be used for ‘creating and sustaining a power relation independent of the person who exercises it’ ([1977]2002, p. 196” [F. Avelino, *Theories of power and social change. Power contestations and their implications for research on social change and innovation*, „Journal of Political Power”, t.14, nr 3 (2021), s. 432].

definiować to, co mnie definiuje?¹⁴ Tego rodzaju sugestię znajduje w podsumowaniu rozdziału II., gdzie czytamy: „Podmiot jako forma człowieka jest uwarunkowany przez władzę. Podmiot jako konstrukt dyskursywny i fundament rządomyślności, stał się uwarunkowaniem władzy. Wszelkie jej formy, poza marginesami rzeczywistości społecznej, operują na przyjętym i trwale osadzonym w wymiarze dyskursywnym rozumieniu podmiotu. Dwa rozumienia podmiotu u Foucaulta generują dwie zupełnie różne relacje z władzą. Względem jednego władza jest uwarunkowaniem; względem drugiego to sama władza jest uwarunkowana” (s. 200). Raz jeszcze podkreślę, czym innym jest szczególny dobór instrumentów rządzenia w warunkach rządomyślności, a czym innym zdolność determinowania (warunkowania) władzy przez podmiot. Wzrost samoświadomości poddanego władzy oraz ją sprawującego (a role te nie są układem stabilnym) nie oznacza, że przejmują kontrolę nad skutecznością władzy (wszak synonimem dla „uwarunkowany” jest „zdefiniowany”, „zdeterminowany”, „zależny”); choć to po stronie władzę sprawującego pozostaje dobór instrumentów potencjalnie zapewniających skuteczność rządzenia, lecz i on musi się wpisać w „logikę władzy”, jeśli ma osiągnąć swój cel, jest jej bowiem jedynie „pasmem transmisyjnym”¹⁵. W historycznym kontinuum od władzy suwerennej do biowładzy, władza dla Foucaulta nie zmienia swego podmiototwórczego charakteru, zmieniają się jedynie okoliczności i techniki jej sprawowania. Nie dostrzegam w późnych pracach Foucaulta odejścia od tej zasady; również Doktorant nie przywołał wypowiedzi tegoż, skłaniających do rewizji mojego przekonania. Zacytuję tu natomiast trafną obserwację Doktoranta na temat natury rządomyślności: „Począwszy od epoki nowożytnej, władza dąży do rozpoznania człowieka we wszelkich jego aspektach, ujarzmia, ale na końcu ze względów w dalszej części opisanych, pozwala człowiekowi na uwarunkowaną, ale jednak jak największą swobodę” (s. 185). Innymi słowy, swoboda w poszukiwaniu własnego *Ja* jest dopustem władzy, jest „uwarunkowana” przez władzę, a przez to jest celowym (rozmyślnym) instrumentem rządzenia, a jednocześnie niesubiektywnym. Co więcej, praktyka poszukiwania własnego *Ja* nie jest dziełem poszukującego podmiotu, nad czym sprawuje kontrolę, lecz „wzorcami, które odnajduje w kulturze i które są proponowane, sugerowane i narzucane mu

¹⁴ Samo rozumowanie typu: A jest uwarunkowany (zdeterminowany, zdefiniowany) przez B, a B jest uwarunkowany (zdeterminowany, zdefiniowany) przez B jawi mi się jako błędne. B może warunkować A, wtedy i tylko wtedy, gdy A zaprzestało warunkować B. Inaczej rzecz wyglądałaby z „wpływem”: A wpływa na B, a B, zwrótnie, wpływa na A. W rozumowaniu Doktoranta występuje jednak „uwarunkowanie”, a nie „wpływ”. Jednakże, nawet wtedy pojawiłby się istotny problem, gdyż Foucault nie zaakceptowałby „wpływu” w interpretacji jego koncepcji władzy jako mechanizmu upodmiotowienia.

¹⁵ „W rzeczywistości władza w swym działaniu porusza się znacznie dalej, przechodzi przez znacznie subtelniejsze kanały i jest o wiele bardziej niejednoznaczna, ponieważ każda osoba ma do dyspozycji pewną władzę i właśnie z tego powodu może również władczo działać jako narzędzie do przekazywania (*vehicle of transmitting*) szerszej władzy” (M. Foucault, ed. C. Gordon, *Power/Knowledge. Selected Interviews and Other Writings 1972-1977*, Pantheon Books, New York 1980, s. 72).

przez jego kulturę, jego społeczeństwo i jego grupę społeczną¹⁶ – owe poszukiwanie własnego *Ja* odbywa się w ramach wyznaczonych w procesie socjalizacji, co pozwala spoglądać na Foucaulta jako rzecznika determinizmu w cywilizacyjnym sporze tegoż z komptatylizmem. Mamy tu więc pierwszeństwo władzy względem wtórnej woli (?) podmiotu, a pierwszeństwo, ze swej istoty, nie może być zamienne. Stąd też figura „pasterza” w rozważaniach Foucaulta: „owce” cieszą się swobodą (spontanicznością zachowań), lecz jest to swoboda reglamentowana i to nie one decydują o zakresie swobody przez „pasterza” akceptowanej. Tolerancja niestandardowych zachowań „owiec” jest tylko kolejną techniką rządzenia. Gdy władza staje się niewidoczna dla jej poddanych, to dlatego, że może to uczynić – a nie jako że została przez nich do tego zmuszona – i pozostanie w oddaleniu, zakamuflowana, subtelna i wyrafinowana, by stać się na powrót widoczna, dosadna i przytłaczająca, gdy będzie to konieczne.

Na zakończenie oceny rozdziału II pragnę wskazać na dwa deficyty. Po pierwsze, brakuje mi w nim przywołania definicji pojęcia „podmiotu” w ujęciu Foucaulta. Nie znajduję go ani w tym, ani w poprzednim rozdziale, gdzie pojęcie to było szczegółowo analizowane. W trosce o jasność przekazu, skoro mamy do dyspozycji taką definicję, należało ją w pracy przywołać. W *Podmiot i władza* czytamy: „Istnieją dwa znaczenia słowa ‘podmiot’: zgodnie z pierwszym podmiot jest ‘poddany’ komuś innemu za sprawą odpowiednich metod uzależnienia i kontroli, zgodnie z drugim – przykuty do swej tożsamości przez własne sumienie bądź samowiedzę. Obydwa wskazują na formę władzy, która ujarzmiła i czyni poddanym¹⁷. W każdym z tych znaczeń, zasadne jest pytanie o autonomię, które jest tak istotne dla posługujących się językiem polskim (podmiot działań vs przedmiot działań). I tu pojawia się drugi dostrzeżony deficyt. Moim zdaniem, Doktorant mógł w swej analizie, przynajmniej tytułem komentarza, sięgnąć po rozumienie podmiotowości Giorgio Agambena, ewidentnie inspirującego się myślą Foucaulta, który miał zauważyć, że: „podmiotowość z zasady przybiera formę równoczesnego upodmiotowienia i odpodmiotowienia¹⁸, kiedy to dominacja nad jednymi nieustannie balansuje z poddaniem się innym.

Uwagi do rozdziału III., zatytułowanego: „Podmiotowe uwarunkowania sprawczości władzy w teorii Stevena Lukesa”

¹⁶ M. Foucault, *The Ethic of Care for the Self as a Practice of Freedom: an Interview with Michel Foucault on 20 January 1984*, w: J. Bernauer i D. Rasmussen (red.), *The Final Foucault*, MIT Press, Cambridge 1987, s. 11.

¹⁷ M. Foucault, *Podmiot i władza*, dz. cyt., s. 178.

¹⁸ G. Agamben, *Co zostaje z Auschwitz. Archiwum i świadek*, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2008, s. 114.

Z satysfakcją stwierdzam, że rozdział III cechuje jakość, którą potwierdziłem w ocenie rozdziału II. Choć zadanie stojące przed Doktorantem było tu relatywnie prostsze, jako że punktem odniesienia było jedno dzieło, *Power: A Radical View* (aczkolwiek w trzech konstytutywnych wydaniach, zmienianych i uzupełnianych w przeciągu kilkudziesięciu lat), a nie długa lista lektur, siłą rzeczy oddająca zmienność perspektyw, zainteresowań i poglądów autora. Koncentracja na konkretnym dziele porządkuje jego prezentację i analizę. Jednak przygotowanie merytoryczne Doktoranta skutecznie pozwoliło mu wyjść poza prosty schemat, z dużą erudycją sięgnąć po liczne komentarze myśli Lukesa oraz prace, w których dostrzegł analogie z wywodem autora *Power: A Radical View*. Wystarczy zaznaczyć, że liczba stron jego refleksji nad ustaleniami tego myśliciela, odpowiada objętości głównego osiągnięcia Lukesa w jego drugim wydaniu z 2005 roku (!)

Jak zaznaczyłem w komentarzu do tytułu recenzowanej rozprawy doktorskiej, problematyczne sformułowanie „podmiotowe uwarunkowanie skuteczności władzy” „broni się” w odniesieniu do myśli Lukesa, o ile odpowiednio owe „uwarunkowanie” będziemy rozumieć. Jeśli przyjmiemy, że brak możliwości identyfikacji podmiotu sprawującego władzę, któremu można przypisać odpowiedzialność (jako że miał wybór dostępnych zachowań) za podjęte względem jej poddanego działania, uniemożliwia rzeczową wypowiedź na temat stosunku władczego, to tutaj rzeczywiście „osobowy” podmiot „warunkuje działanie władzy”. I taki w istocie był pogląd Lukesa. Widać tu ewidentne napięcie ze sposobem podejścia do władzy, które ten odnajduje w pracach Foucaulta (jak Lukes zauważa: „Tak więc Foucaultowi chodziło o ‘strukturalne relacje, instytucje, strategie i techniki’, a nie ‘konkretne polityki’ i faktycznych ludzi, którzy są w nią zaangażowani”¹⁹). Drugi punkt sporu dotyczy pojmowania wolności przez obu myślicieli, co zostało przez Lukesa podkreślone na zakończenie jego analizy Foucaulta podejścia do tejże, kiedy to zadaje fundamentalne pytanie: „Czy powinniśmy dać się poprowadzić do wniosku, że wszyscy jesteśmy podmiotami poddanymi, ‘ukonstytuowanymi’ przez władzę, że współczesna jednostka jest ‘efektem’ władzy, że władza musi zostać ‘oszczecona’, że racjonalność jest ‘zależna od kontekstu’ i ‘przeniknięta’ przez władzę, iż władza nie może być oparta na racjonalnej zgodzie – w skrócie, że po Foucaulcie nie ma już sensu mówienie, za Spinozą, o ludziach jako zdolnych, mniej lub bardziej, pozostawać wolnymi od cudzej mocy, wiodąc życie, jakie im własna natura i osąd dyktują?”²⁰ Lukes sens taki dostrzega i temu właśnie poświęcił ostatni rozdział swojej książki (jej drugiego wydania). Sądzę, że ten

¹⁹ S. Lukes, *Power: A Radical View*, SE, Palgrave MacMillan, New York 2005, s. 89.

²⁰ Tamże, s. 107.

fragment rozprawy Lukesa winien zostać przez Doktoranta dostrzeżony i w pełni wykorzystany, na czym jego porównawcze studium niewątpliwie by zyskało. Dla Lukesa, bohaterem dyskusji na temat władzy (oporu względem niej) był Spinoza, a nie Foucault, czemu dał jednoznaczny wyraz w zakończeniu swej książki (jej drugiego wydania). Z problemem władza-wolność, powyżej zarysowanym, wiąże się kolejny: (1) władza jako oczywiste uciemiężenie (ujarzmienie), przed którym nie ma ucieczki, ewentualnie, na zasadzie „wszystko albo nic”, całkowite jej zniesienie, co zakończy zresztą życie społeczne (nihilistyczno/anarchistyczny charakter propozycji Foucaulta)²¹; (2) władza jako pożądany promotor dobrostanu (w tym wolności) jej poddanych, której wypaczenie (akt dominacji) przynosi krzywdę rządzonym, czyli ich zniewolenie (liberalna obrona właściwie sprawowanej władzy przez Lukesa).

Uwagi do rozdziału IV., zatytułowanego: „Podmiotowość i władza – studium wybranych teorii władzy społecznej”

Rozdział czwarty otwierają rozważania, w których Doktorant przedstawia racje na rzecz posługiwania się terminem „teoria” w odniesieniu do namysłu nad władzą autorstwa Foucaulta i Lukesa. Doceniam, że dostrzega problematyczność tego zabiegu. Doceniam również, że przywołał stanowisko Krzysztofa Wieleckiego, który również wykazuje się rezerwą względem zaangażowania pojęcia teoria, w tym przypadku w refleksji nad konceptem podmiotowości (s. 357). Co oczywiste, podzielam stanowisko Wieleckiego; pozostając przy swoim, nie przyjmuję argumentów Doktoranta, że skoro można w rozważaniach obu myślicieli wyróżnić, obok władzy, kilka dodatkowych wątków (społeczeństwo, państwo, „aspekt epistemologiczny”), to mamy do czynienia z teoriami. Przywołuje w mojej pamięci reakcję na

²¹ Interesująca opinia Michaela Walzara na temat filozofii Foucaulta: „Foucault nie wierzy, tak jak wierzyli wcześniejsi anarchiści, że wolny podmiot ludzki jest podmiotem pewnego rodzaju, w sposób naturalny dobrym i w sposób serdeczny społecznym. Prawdę powiedziawszy, nie ma takiej rzeczy jak wolny ludzki podmiot, naturalny mężczyzna czy naturalna kobieta. Mężczyźni i kobiety są zawsze wytworami społecznymi, produktami kodeksów i dyscyplin. A zatem Foucaulta radykalny abolicjonizm, o ile jest poważny, jest nie tyle anarchistyczny, co nihilistyczny. Bowiem, opierając się na jego własnej argumentacji, albo nie pozostanie zupełnie nic, nic w sposób widoczny ludzkiego; albo też powstaną nowe kodeksy i dyscypliny, a Foucault nie daje nam żadnego powodu, aby oczekiwać, że będą one w jakikolwiek sposób lepsze od tych, z którymi aktualnie żyjemy. Jeśli chodzi o ścisłość, nie podaje on również jakiegokolwiek sposobu dowiedzenia się, co mogłoby oznaczać ‘lepsze’. Pośród systemów społecznych, tak jak pośród *epistem*, pozostaje neutralny: atakuje reżim panoptyczny jedynie dlatego, że jest to reżim, w którym przychodzi mu żyć. Jedyny powód, dla którego wspina się na górę, jest taki, że ona tam jest (...) Foucault uważa, że dyscyplina jest prostą koniecznością; czuje odrazę do wszelkich jej form, do każdego rodzaju i kontroli; liberalizm to dla niego jedynie ukryta dyscyplina. Ponieważ nie jest w stanie wskazać alternatywnej i lepszej dyscypliny, krytyka społeczna musi zawsze być próżnym przedsięwzięciem.” (M. Walzer, *Samotna polityka Michela Foucaulta*, w: M. Kwiek (red.) *„Nie pytajcie mnie, kim jestem...”* dz. cyt, s. 25-26, 27).

pracę Johna Rawlsa, *A Theory of Justice* (1971), który swój koncept sprawiedliwości, przedstawiał właśnie jako teorię „sprawiedliwości jako bezstronność”, a jego znakomita praca traktowała szeroko: o sprawiedliwości, o wolności, o państwie, o władzy, o podmiocie, o kulturze politycznej (a pewnie niejedną rzecz pominąłem) – metodologicznie bez zarzutu, terminologicznie właściwie uporządkowana itd. Tymczasem jej autor również mierzył się z zarzutem, że oto starał się stworzyć „teorię wszystkiego”, a jego „dwie zasady sprawiedliwości” rzekomo próbował przedstawić jako „boskie równanie” w dyskusji nad „dobrze urządzonym społeczeństwem” (*a well-ordered society*, jak się wyraził Rawls).

W następnym kroku Doktorant powraca do kwestii „podmiotowego uwarunkowania władzy”. Stawia poważne wyzwanie mojemu zrozumieniu filozofii Foucaulta: „Skoro bowiem podmiotowość jest uwarunkowana przez obowiązujące dyskursy prawdziwościowe – jest produktem władzywiedzy, to jako konkretna forma egzystencji stanowi jednocześnie uwarunkowanie dla nieustannie odtwarzających się, ale i zmieniających się struktur władzy i wiedzy” (s. 362). W odpowiedzi znajdujemy „nowożytny podmiot humanistyczny” – reproduktor i modyfikator technik władzy. Niestety, Doktorant pomija tu ważną uwagę Foucaulta: „władza jest niesubiektywna”. Powtórzę, jednostka sprawująca władzę, wyposażona w techniczną wiedzę administracyjną, w warunkach rządomyślności, może dokonywać rozmyślnego wyboru (?) technik sprawowania władzy, ale i tak pozostaje „we władzy” logiki rządzenia, jej „wybór” (?) w istocie nie jest autonomiczny, jest zdeterminowany materialnie i kulturowo (historycznie osadzony w systemie zasad fizycznych, psychologicznych oraz moralnej „normalności”, norm profesjonalnych i „naukowych”). Podmiot sprawujący władzę, jak i jej poddany, nawet w swym oporze, to wciąż jedynie „tryby mechanizmów władzy” – ich aktywność nie ma charakteru kreatywnego w odniesieniu do władzy jako takiej (tudzież „warunkującego”, by posłużyć się termin przyjętym przez Doktoranta), wszyscy pozostajemy bowiem jej *vehicles of transmitting*.

Podsumowanie

W podsumowaniu pragnę potwierdzić pozytywną opinię o przedłużonej do recenzji pracy doktorskiej, która, w mojej ocenie, realizuje trzy warunki wskazane przez ustawodawcę w art. 187 (1 i 2) ustawy *Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce*. Stąd też wnoszę o dopuszczenie Pana mgr. Dominika Tylkę do następnych etapów przewodu doktorskiego, pozostawiając

rozpatrzenie tego wniosku właściwemu do podjęcia takiej decyzji gremium w Wydziale Społeczno-Ekonomicznym Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie.

podpisano 31 sierpnia 2023 roku

A handwritten signature in black ink, appearing to read 'Rafał Prostek', written over a horizontal line.

dr hab. Rafał Prostek, prof. Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie